

RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

STYCZEŃ 2025



Nr 1 (243)

dobrowolna ofiara

ROK JUBILEUSZOWY 2025

Inauguracja Roku Jubileuszowego 2025



W Wigilię Bożego Narodzenia, Papież Franciszek otworzył Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra.

Po raz pierwszy Brama Święta w Bazylice Watykańskiej została otwarta w Wigilię 1499 roku za pontyfikatu Aleksandra VI. W 2000 roku otworzył ją Jan Paweł II z okazji Wielkiego Jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa, a w 2015 Franciszek, który zwołał Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Teraz ponownie otworzy te same Drzwi Święte, które po ostatnim jubileuszu zostały zamurowane. Stanowią one jedno z pięciu wejść do

Bazyliki św. Piotra i zostały ufundowane z okazji Jubileuszu Roku 1950.

Jubileusz pragnie przekazać dobrą nowinę o „Nadziei, która nie zawodzi”.

Jubileuszowy odpust zupełny będzie można uzyskać także w kościołach wyznaczonych przez biskupów w diecezjach.

[/www.opoka.org.pl/](http://www.opoka.org.pl/)

Oby Kościół był jak ogień

Homilia wygłoszona podczas ingresu abp Adriana Galbasa SAC do archikatedry warszawskiej, 14 grudnia 2024 r.



Siostry i Bracia, wybaczenie, że nie będę używał innych tytułów związanych z waszymi urzędami, stanowiskami, funkcjami i dystynkcjami. Teraz bądźmy dla siebie po prostu siostrami i braćmi.

Pragnę jak najserdeczniej was pozdrowić. Tych, którzy oglądają nas teraz za pośrednictwem telewizji (i bardzo dziękuję za te transmisje!) i tych, którzy zechcieli przybyć osobiście do warszawskiej katedry i sąsiadującego z nią kościoła Ojców Jezuitów. Szczególnie serdecznie dziękuję tym, którzy, aby tu dzisiaj być, musieli przebyć długą podróż. Wiele to dla mnie znaczy! Dziękuję. / całość homilii str.3/

W numerze przeczytasz:

Przypowieść o chwaście
ks. J. Limanówka SAC

2

Homilia abp A. Galbasa c.d.

3

Wierzyć Bogu

ks. Z. Kapłański

7

Święta Rodzina teraz

diakon J. Ogrodzki

7

FORMACJA

Ojcowizna 2024

J. Goliński

Kalendarium

Ogłoszenia i informacje

9

16

17

19. 20

PRZYPOWIEŚĆ O CHWAŚCIE

Inną przypowieść im przedłożył: Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciół, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: "Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?" Odpowiedział im: "Nieprzyjaczny człowiek to sprawił". Rzekli mu słudzy: "Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?" A on im odrzekł: "Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza". (Mt 13, 24-30)



Przypowieść o chwaście zasianym wśród zbóż przede wszystkim dotyka tajemnicy istnienia zła w świecie. Daje ona dość prostą odpowiedź na przyczynę i źródło zła – to Zły zasiewa chwast na polu, gdzie wcześniej zostało posiane dobre zboże.

Choć przypowieść obrazowo tłumaczy, skąd bierze się zło i dlaczego nadal istnieje, rozwija się, a czasem nawet osiąga monstrualne rozmiary, często umyka nam pewien drobny, lecz ważny szczegół. Głównymi postaciami są Pan i Zły – to między nimi rozgrywa się rywalizacja: między dobrym Panem, który zasiewa zboże, a Złym, który rozsiewa chwast. Jednak warto się też pochylić nad losem i rolą tych, którzy przychodzą do Pana z informacją o chwaście – robotnicy.

Wbrew pozorom największym poszkodowanym w tej przypowieści nie jest właściciel pola. On na końcu odbiera swój plon. Zło nie wyrządza jemu znaczącej szkody. O wiele bardziej poszkodowanymi są właśnie robotnicy, którzy siali ziarno. Mogą mieć uzasadnione obawy, że będą oskarżeni o źle wykonaną pracę. Gdy widzą chwast wśród wyrastających zbóż, zadają sobie dramatyczne pytanie: „Czy źle wykonaliśmy swoje zadanie? Czy na pewno dobrze sprawdziliśmy ziarno, które sialiśmy?” Z tym poczuciem niepewności i obawy, że to oni zostaną obwinieni za pojawienie się chwastu, przychodzą do Pana. On ich uspokaja: „To nie wy zawiniliście. To zły zasiał chwast na polu obsianym dobrym ziarnem”.

Przypowieść o chwaście wśród zbóż przypomina, że dramat osób, które dobrze wykonały swoją pracę, a mimo to nie przyniosła ona oczekiwanych efektów, jest wyjątkowo bolesny. Nauczyciel, który przez lata z pasją przekazywał wiedzę i wartości, może doświadczyć głębokiej frustracji, gdy widzi, że jego uczniowie nie doceniają tej pracy lub wybierają drogę obojętności wobec wiedzy i etyki.

Rodzice, którzy starannie wychowywali swoje dzieci, ucząc je miłości, szacunku i wiary, mogą czuć rozczarowanie, gdy ich dorosłe dzieci odwracają się od tych wartości. Pracownik, który angażuje się w projekt z pełnym poświęceniem, może zostać pominięty w uznaniu lub nawet niesłusznie obwiniony za niepowodzenie, mimo że zrobił wszystko, co do niego należało.

W takich chwilach człowiek czuje się bezsilny. To uczucie przypomina robotników z przypowieści, którzy, choć siali dobre zboże, musieli stanąć przed swoim Panem z wyznaniem, że na polu pojawił się chwast. Niepewność, czy ich wysiłki były wystarczające, staje się źródłem wewnętrznego konfliktu. Dodatkowo, w obliczu cudzych oskarżeń, muszą bronić swojej niewinności, co tylko pogłębia ich cierpienie.

Jednak ta przypowieść przynosi pocieszenie: to nie my jesteśmy odpowiedzialni za każde zło czy niepowodzenie, które pojawia się w naszym życiu. Bóg, jak dobry Pan, widzi nasze starania i upewnia nas, że dobrze wykonaliśmy swoją pracę. Nawet jeśli wśród naszego dobra wyrasta chwast, nie oznacza to, że zawiedliśmy.

Często w życiu spotykamy się z sytuacjami, które wydają się wymykać spod naszej kontroli. Staramy się ze wszystkich sił, wkładamy serce, czas i energię w nasze działania, a mimo to pojawiają się trudności, błędy i przeszkody. Przypowieść o chwaście mówi nam, że nie wszystko zależy od nas. Istnieją siły i okoliczności, które mogą zakłócać nasze wysiłki – zło obecne w świecie, działania innych ludzi, a nawet sytuacje losowe. To zło nie jest wynikiem naszej niewystarczalności, ale czymś, co Bóg dopuszcza z powodów, które często są dla nas trudne do zrozumienia.

Pan z przypowieści, który uspokaja swoich robotników, uczy nas ufności. Przypomina, że nasze zadanie polega na wiernym wykonywaniu pracy powierzonej nam przez Boga – w życiu rodzinnym, zawodowym, społecznym. Nasze starania mają wartość same w sobie, niezależnie od tego, jakie efekty

przyniosą. Bóg nie ocenia nas jedynie przez pryzmat wyników, ale przez pryzmat naszej wierności, wytrwałości i czystości intencji.

To, że chwast rośnie wśród zboża, nie jest dowodem naszej porażki. Zło, które widzimy w świecie – czy to w relacjach, w społeczeństwie, czy w osobistych trudnościach – nie przekreśla dobra, które tworzymy. Naszym zadaniem jest siać dobre ziarno i troszczyć się o nie najlepiej, jak potrafimy. Ostateczny rezultat, oddzielenie chwastu od zboża, należy do Boga.

Przypowieść wskazuje również na cierpliwość i perspektywę Bożego działania. Często chcielibyśmy, aby zło zostało natychmiast usunięte, aby trudności zniknęły, a owoce naszych wysiłków były widoczne od

razu. Bóg jednak działa w swoim czasie. Pozwala zbożu i chwastowi rosnąć obok siebie aż do żniw, bo tylko On wie, kiedy nadejdzie właściwy moment, aby oddzielić jedno od drugiego.

Ta perspektywa może być dla nas źródłem pokoju i nadziei. Uczy nas, że warto ufać Bogu nawet wtedy, gdy nie widzimy jeszcze pełnych owoców naszych wysiłków. To przypomnienie, że nie jesteśmy sami – nasz trud nie jest daremny, a każde dobro, które tworzymy, ma znaczenie w oczach Boga. Żniwa nadejdą, a wtedy wszelkie dobro zostanie docenione, a zło – potępione. Daje to siłę, by z odwagą podejmować kolejne wyzwania, nawet w obliczu niepowodzeń i przeciwności.

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Oby Kościół był jak ogień

Homilia wygłoszona podczas ingresu abp. Adriana Galbasa SAC do archikatedry warszawskiej, 14 grudnia 2024 r. /c.d./

Tegoroczny liturgiczny Adwent jest już za połową. Jutro „Niedziela Radości”. Niedziela Gaudete. Rzecz jasna, cztery fioletowe tygodnie, które co roku przeżywamy pod koniec roku, nie są tylko po to, by przygotować nas na kolejne święta Bożego Narodzenia. Bardziej są po to, by uświadomić nam coś nieskończenie ważniejszego i bardziej dla nas podstawowego: że nasze życie tu na ziemi, więcej: całe istnienie wszechświata, to jest jeden wielki adwent, który kiedyś się skończy. Przygotowuje on nas jedynie na wieczne spotkanie z Bogiem!

Pięknie przypominają o tym brewiarzowe hymny odmawiane w tym czasie:

„W tym świętym czasie oczekiwania
Równajmy ścieżki naszego życia
By Pan nas zastał przygotowanych
Na swoje przyjście (...)
A kiedy wróci na końcu czasów
By sądzić ludzi za ich uczynki
Niech Jego łaska i miłosierdzie
Przeważą winę...”.

Tak, Siostry i Bracia,

skoro będzie koniec i skoro nie wiadomo, kiedy to będzie, to jesteśmy wezwani, by ciągle czuwać. Kościół nie ma nic innego do roboty, jak czuwać i wyglądać na przyjście Pana. „Niech będą przepasane biodra i zapalone pochodnie, mówi Chrystus, a wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego Pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć gdy nadejdzie i zakłóć” (Łk 12,35-36).

Tak, życie na ziemi jest jak most. Można przez niego przejść, ale nie można na nim zamieszkać. Ale jednocześnie to przechodzenie przez most doczesnego

życia powinno być jak najbardziej aktywne, uważne i ważne. Chrześcijaństwo jest wcielone, zaangażowane w ten dzisiejszy świat i mocno w nim obecne. Duchowość chrześcijańska, adwentowa duchowość, dotyka konkretnie konkretnego życia ludzi; ich spraw osobistych i ich zaangażowań społecznych. Chrześcijaństwo uwięzione jedynie w domowych pieleszach lub w tzw. kościelnej kruchcie; nieaktywne, „odcienne” i bierne, byłoby chrześcijaństwem zdradczym! Kościół nie może dać się całkowicie przeniknąć ziemskim sprawom, bo jego zadaniem jest czuwać, aż Pan powróci; ale też Kościół nie może całkowicie uciec od ziemskich spraw, bo jego czuwanie odbywa się na ziemi.

Siostry i Bracia,

właśnie w takim adwentowym czasie przychodzi mi podjąć posługę Biskupa Warszawy. Sprawa zaskakująca i niespodziewana. Tak dla mnie, jak i chyba dla nas wszystkich. Czuję się trochę jak biblijny Abram (wtedy tak się jeszcze nazywał), który w ustabilizowanym już momencie swojego życia usłyszał słowa: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci wskażę” (Rdz 12,1). Oczywiście Abram był w sytuacji dużo trudniejszej niż moja. Po pierwsze, miał już siedemdziesiąt pięć lat (por. Rdz 12,4), a po drugie – i to było chyba trudniejsze – nie wiedział, dokąd ma iść (por. Hbr 11,8). Bóg, na początku jego drogi, nie podał mu dokładnego adresu, wymagał zaufania absolutnego. Zostaw to, co masz, idź za tym, czego nie masz. Jedynie, co dostajesz, to moje Słowo i zawarta w nim obietnica.

I jak mówi Pismo: „Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał” (Rdz 12,4). Ja mam dużo łatwiej: lat trochę mniej, a adres jest podany.

I choć na ten moment jest we mnie jeszcze dużo żalu i tęsknoty za Katowicami, za – do dzisiejszego poranka – moją archidiecezją – za miejscem, a przede wszystkim za ludźmi, i choć myślałem, że Śląsk będzie ostatnią przystanią, w której zacumuję biedną łódź mojego życia, nim ostatecznie wpłynie ona do wiecznego portu zbawienia, to skoro Kościół chce inaczej, przyjmuję jego „chcę”. Ono jest moim. Chcę odtąd z radością oddać Kościołowi w Warszawie wszystkie moje siły i całe serce, a Ojcu świętemu Franciszkowi, na ręce tu obecnego Arcybiskupa Nuncjusza, składam serdeczne podziękowania za to wezwanie i za to zadanie.

Warszawa i stołeczna archidiecezja nie jest mi nieznaną. Tu, w niedalekim Ołtarzewie, mieszkałem przez bite dziesięć lat, tu na warszawskim UKSW broniłem doktorat, tu w Niepokalanowie miałem miejsce duchowego wytchnienia, a na piaszczystych ścieżkach Kampinosu wytchnienia bardziej fizycznego. Tu, w kaplicy Baryczków, nieraz modliłem się przed cudownym krucyfiksem, który od pięciu już wieków jest niezwykłą świętością dla mieszkańców Warszawy. Tu mieszka wielu moich przyjaciół i znajomych, tak świeckich, jak i duchownych. Wiem, gdzie jest Ursynów, a gdzie Mokotów, gdzie Koło, a gdzie Bielany, gdzie Babice, gdzie Lewiczyn, a gdzie Grójec. Wiem, który to most Siekierski, a który Łazienkowski. Wiem, że Warszawa i diecezja nie tylko da się lubić, jak śpiewamy w popularnym hicie, ale z łatwością można je pokochać: Warszawę i „pod-Warszawę”.

Z jednej strony, jest dla mnie dziś obciążeniem świadomość tego, kto przede mną zasiadał na tej katedrze. To wielcy ludzie Kościoła i Polski. Wśród nich kardynał August Hlond, abp Zygmunt Szczepny Feliński, czy niezłomny Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński. Ludzie kanonizowani i beatyfikowani. Święci. Gdzież by mi przyszło kiedyś pomyśleć, że będę ich następcą. Z drugiej strony jestem przekonany, że oni są nie tylko mi bliscy, ale że są teraz blisko mnie. Krótco po otrzymaniu papieskiej nominacji wpadł mi w ręce fragment „Zapisków więziennych” kard. Stefana Wyszyńskiego. Bardzo mnie on dotknął. To modlitwa Wielkiego Prymasa. „Daj pomoc, Ojcze, by w życiu moim już nic nie było tylko dla mnie, tylko dla mojego upodobania, tylko dla mojego zadowolenia, dla dogadzania sobie, dla zaspokojenia własnych pragnień (...). Spraw, abym oszczędzał czasu dla siebie, abym go miał zawsze dla Ciebie i dla Twoich spraw (...). Nie wiem, czy zdołam to uczynić, ale wiem, jak bardzo tego pragnę”.

Z wdzięcznością wspominam dziś także posługę kardynała Józefa Glempa oraz – odchodzącego właśnie na emeryturę – księdza kardynała Kazimierza. Księdzu Kardynałowi dziękuję, razem z diecezją, za minione prawie osiemnaście lat, szczególnie zaś za wytrwałość, choć często była to wytrwałość w samotności. Dziękuję za skłonność do budowania mostów, a nie do wznoszenia obronnych murów i kopania fos. Chciałbym iść tą drogą. Dziękuję także za pełen kultury, życzliwości i spokoju sposób przekazywania rządów w diecezji.

Do Warszawy przychodzę jako duszpasterz. Nie jestem politykiem, biznesmenem, czy graczem. Nie jestem też czarodziejem, cudotwórcą i geniuszem. Jeśli takie pokładacie we mnie nadzieje, rozczarujecie się. Chcę być przede wszystkim duszpasterzem i chcę – jak to napisał Ojciec święty Franciszek w odczytanej przed chwilą bulli – najpierw umacniać w wierze wierzących, dzielić się z nimi Słowem, przekazywać im Boski Chleb i iść razem przez adwent naszego życia. Czasem podtrzymać, czasem podnieść, czasem pokazać kierunek, czasem tylko po prostu iść. Nie za szybko, bo znużą się słabi, i nie za wolno, bo znudzą się silni.

Chciałbym iść razem, synodalnie, w najgłębszym rozumieniu tego słowa, mając nadzieję, że i wy, bracia i siostry, duchowni i świeccy, czasem mnie podniesiecie, czasem podtrzymacie, czasem pokażecie kierunek, czasem upomniecie, ale nigdy nie przekreślicie. Że będziecie. Proszę o to biskupów współpracowników: Piotra, Rafała i Michała, wszystkich duchownych i świeckich. Każdą i każdego z was.

Liturgia Słowa stawia dziś przed nami Eliasza, starotestamentalnego proroka, który odegrał wielką rolę w historii Izraela. Jego imię „Eliasz”, to jednocześnie program działalności – oznacza tyle, co „Jahwe jest moim Bogiem”. Taki właśnie był Eliasz; człowiekiem, dla którego liczyło się przede wszystkim prawo Boże. Pod tym względem był absolutnie jednoznaczny, nie kompromisowy i nie chwiejny. Jak słyszeliśmy przed chwilą (por. Syr 48,1) był jak ogień; żarliwy, gorący, rozpalony. W jego czasach w Izraelu dochodziło do otwartego synkretyzmu. Obok Boga Jahwe lud czcił niejakiego Baala: bożka pozornie dodającego ludziom otuchy, od którego – jak wierzone – pochodził dar deszczu, i któremu w związku z tym przypisywano moc obdarzania pól urodzajnością, a ludzi i bydło – płodnością.

Lud utrzymywał wprawdzie, że idzie za Panem, Bogiem niewidzialnym i tajemniczym, ale były to tylko słowa. Pusta, martwa teoria. W rzeczywistości ludzie, biorąc przykład ze słabych kapłanów i pseudoproroków, szukali bezpieczeństwa w bożku,

który był dla nich jasny, zrozumiały i przewidywalny, od którego, jak sądzili, w zamian za składane ofiary, mogliby zyskać doczesny dobrobyt. Izrael ulegał czarowi bałwochwalstwa, tej starej jak świat i stałej pokusie człowieka wierzącego, łudzącego się, że można „dwom panom służyć” (por. Mt 6,24, Łk 16,13).

Eliasz zaś mówił prawdę. Ostro występował w obronie Jedyne Boga, zwalczał kult Baala, choć w tym celu musiał przeciwstawić się królowi, a zwłaszcza jego małżonce, która sprowadziła do Izraela kult tego bożka i była jego gorliwą wyznawczynią. Ona nienawidziła proroka, a jednocześnie się go bała. Wiedziała, że cały – choćby nie wiadomo jak silny – aparat władzy państwowej opartej na kłamstwie nie pokona jednego człowieka, który mówi prawdę. Można go zabić, ale nie można zwyciężyć!

Eliasz nieustannie musiał konfrontować się z duchową bylejałością ludu, a także z władzą i jej mechanizmami. Mógł odpuścić, ważniejsza jednak była dla niego wierność Bogu i przyjętym zasadom, choć było to tym trudniejsze, że był nie tylko w mniejszości, ale był sam!

Większość, jak to zwykle większość, uległa, bojąc się pewnie o swoją skórę i pragnąc „świętego spokoju”, choć ten tak zwany „święty” spokój zawsze jest w istocie spokojem diabelskim.

Po swym burzliwym i ognistym życiu, Eliasz został wzięty do nieba na – a jakże – ognistym rydwanie (por. 2 Krl 2,11). Rabini żydowscy uczyli, że Eliasz przyjdzie powtórnie na ziemię, a jego przyjście będzie bezpośrednim znakiem nadchodzącego Mesjasza. Gdy więc Chrystus ogłosił się Mesjaszem, jego przeciwnicy jako koronny argument przeciwko temu wysuwali twierdzenie, że przecież nie wrócił jeszcze Eliasz. O to właśnie pytają uczniowie Chrystusa w usłyszanej przed chwilą Ewangelii (por. Mt 17,10-13). Schodzą z góry Przemienienia, gdzie byli świadkami prawdziwej teofanii i słyszeli słowa: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (Mt 17,5). Ale co z Eliaszem, pytają, dlaczego nie przyszedł? Skoro Ty Jezu jesteś Mesjaszem, to gdzie jest Eliasz? Owszem, odpowiada Pan, Eliasz przyszedł, tylko, że ludzie go nie poznali.

Bracia i Siostry,

Kościół potrzebuje dziś ducha Eliasza, tego samego, który był widoczny w życiu patrona naszej katedry, św. Jana Chrzyciela. Więcej: Kościół ma być jak Eliasz, jak ogień; nie ogień, który niszczy i zabija, ale który przynosi światło i ciepło, rozświecła i rozgrzewa. Kościół, który sam jest wewnętrznie rozpalony miłością Chrystusa i który zapala tą miłością współczesny świat.

Choć pierwszym moim zadaniem jest – jak powiedziałem – umacnianie w wierze wierzących, chciałbym, by przyjęci przez Biskupa Warszawy poczuili się także ci, którzy są niewierzący, niedowierający, czy wierzący inaczej. Także ci, którzy uciekają z Kościoła, niczym dwaj uczniowie idący do Emaus (por. Łk 24,13-35). Ludzie zawiedzeni Kościołem, rozczarowani nim, ludzie, którzy z Kościołem i w Kościele nie wiążą już żadnych nadziei, skrzywdzeni i wykluczeni. Ludzie, którzy się spodziewali i nie otrzymali. Ludzie, którzy odchodzą z Kościoła w poszukiwaniu Boga, bo jak mówią „w Kościele Boga już nie ma”. Nie jestem naiwny: wiem, że wielu takich ludzi mieszka w Warszawie i wokół niej.

„Człowiek jest drogą Kościoła”, napisał św. Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis”. Nie napisał, że ludzie są drogą Kościoła, ani tym bardziej, że drogą Kościoła jest ludzkość, nie napisał też, że drogą Kościoła jest jedynie człowiek wierzący i świątobliwy. Nie! „Człowiek jest drogą Kościoła”. Po prostu! Każdy człowiek. I każdego człowieka Kościół ma odnaleźć, do każdego chce dotrzeć, z każdym się spotkać. Inaczej byłby jak dym, który pozostał po ogniu, nie zaś jak ogień.

Chciałbym, aby taki był Kościół w Warszawie i wokół niej. Aby dla każdego miał jakąś propozycję: inną dla głęboko wierzących, inną dla wierzących mniej głęboko, inną dla poszukujących, inną dla niewierzących. By nie bał się być Kościołem „różnych prędkości”. Dla jednych będzie przede wszystkim matką, dla innych przyjacielem, dla innych wychowawcą i nauczycielem, dla innych ciekawym towarzyszem drogi, a dla jeszcze innych tylko sąsiadem. Dla nikogo jednak niech nie będzie wrogiem. I oby nikt nie traktował Kościoła jak wroga, jak raka, złośliwą narośl na tkance organizmu współczesnego polskiego społeczeństwa, narośl którą trzeba zniszczyć, lub jak nic, które można zlekceważyć. Kościół nie jest też draniem, cwaniakiem, złodziejem, czy kłamcą.

Drodzy Bracia Księża,

chcę powiedzieć dwa słowa do was. Czy jest szansa na zbudowanie między nami więzi? Jeśli jest nadzieja, to jest i szansa. Wiem, że pierwsze kroki muszą zrobić ja. Pierwsze impulsy muszą wyjść ode mnie. Nie wystarczy więź zbudowana na strachu i urzędzie, choć chcę, byście posłuszeństwo Kościołowi i Biskupowi traktowali poważnie. By nie było to jednak chłodne posłuszeństwo oparte na lęku, ale na relacji ojcowsko-synowskiej. Chciałbym być dla was ojcem. Nie ojcem niemowląt, których trzeba zastępować w codziennych czynnościach i nie ojcem małych dzieci, którym trzeba tłumaczyć sprawy oczywiste, ale ojcem dorosłych

mężczyzn. Kimś, kto daje wsparcie, lecz nie wyręcza w myśleniu i działaniu. Kimś, z kim można porozmawiać i pobyc.

Od dzisiaj w czasie każdej mszy św. będziecie mówić: „z naszym biskupem Adrianem”. Chciałbym, aby to „z naszym”, nie było jedynie liturgiczną frazą. Bym był waszym, twoim biskupem. Byście po kilku latach nie pytali mnie: Księżu Biskupie, jak księdzu jest u nas? Ale: jak księdzu jest z nami? A najlepiej: jak nam jest z nami?

Jeśli chcemy, by Kościół był jak ogień, bądźmy nim my sami. Płońmy, Bracia! Żyjmy prawo, porządnie, prostolinijnie i pobożnie. Płońmy, Bracia! To się jednak nie stanie bez codziennego wchodzenia w ogień, w miłość Chrystusa, która płonie w Jego Sercu, gorejącym ognisku miłości, jak przypominał nam papież Franciszek w swojej najnowszej encyklice.

Rozpalajmy się codziennie przy ołtarzu, podczas mszy świętej, przy adoracji Najświętszego Sakramentu i przy Jego Słowie. Św. Jan od Krzyża, którego wspominamy dziś w liturgii powiedział, że dzięki medytacji Słowa Bożego zdobywamy „jakieś poznanie i trochę Boga”, a na innym miejscu, że pod koniec adwentu naszego życia będziemy sądzeni z miłości. Radził więc: „gdzie nie ma miłości, tam połów miłość, a znajdziesz miłość”.

Wiem też, że wielu z was nie ma dziś siły być jak ogień, że czujecie się wypaleni, że potrzebujecie rozpalenia na nowo charyzmatu, który został wam dany przez włożenie rąk (por. 2 Tm 1,6). Nie stracie wiary, że to jest możliwe. Dla was szczególnie są usłyszane przed chwilą słowa św. Jana Apostoła: „Popatrzcie jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1).

Nie ma takiej ciemności, która by nie przeminęła. Wiem to nie dlatego, że przeczytałem o tym w podręcznikach do ascetyki chrześcijańskiej. Wiem, bo sam tego doświadczyłem. Wiem, co to noce ciemne, poczucie nieobecności Boga, wiem co to suchość modlitwy, „braksmak” po przyjęciu komunii świętej. Wiem, co to znaczy, gdy czekasz na telefon od kogoś, z kim chciałbyś pogadać, a telefon milczy. Wiem, co to jest budzić się o wpół do czwartej w nocy. Czasami noc w noc. Wiem, co to oczekiwanie na owoce, gdy owoców brak. Wiem, co to poczucie bezsensu i bezcelowości życia. Wiem, co to samotność pośród tłumu.

Wspierajmy się więc także w naszych ciemnościach. „Każdy, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się, tak jak On jest święty” (1 J 3,3).

Liczę także, że płonącymi ogniskami będą w naszej archidiecezji wspólnoty zakonne i osoby

konsekrowane. Bądźmy jak Założycielki i Założyciele naszych wspólnot. Jak Dominik i Franciszek, jak Wincenty Pallotti i Matka Teresa z Kalkuty, jak Ignacy Loyola i Franciszka Siedliska. I jak tyłu, tyłu innych. A jeśli nie umiemy być jak oni, to przynajmniej tego pragniemy. Mamy te same środki do dyspozycji i te same możliwości. Czytamy tę samą Ewangelię. Im się udało, czemu miałyby nie udać się nam?!

Siostry i Bracia,

na początku mojej drogi serdecznie was wszystkich zapraszam do wspólnej drogi. Wszystkich. Mieszkańców Warszawy i „pod-Warszawy”. Także mieszkańców i pracowników domów w Alejach Ujazdowskich, na Krakowskim Przedmieściu, przy Wiejskiej, czy placu Bankowym. Albo jest wspólna droga, albo wspólne stanie w miejscu, albo każdy idzie w swoją stronę, czasem nawet przeciwną. Wspólna droga jest lepsza. Lepiej być pielgrzymem nadziei, idącym pośród innych pielgrzymów nadziei, niż iść samotnie. A najgorzej być włóczęgą rozpacz.

Niech w tej pielgrzymce pomagają nam wielcy święci Warszawy i archidiecezji. Ci kanonizowani i beatyfikowani. Tyłu ich jest. Tyłu było związanych także z tą wspaniałą świątynią. I niech nam pomagają także „święci z sąsiedztwa”, jak nazywa ich papież Franciszek. Niekanonizowani, a święci, których było i jest bez liku. Mieszkali i mieszkają w Warszawie i wokół niej, cierpliwie i twórczo czekając na koniec swojego życiowego adwentu i adwentu świata.

Najbardziej zaś zwróćmy się w stronę Maryi, Patronki Warszawy, Pani Łaskawej. Jej powierzajmy siebie i naszą przyszłość oraz przyszłość świata, szczególnie zaś tych jego części, gdzie toczy się teraz wojna.

Módlmy się słowami starodawnej modlitwy Alma Redemptoris Mater, która w Adwencie brzmi szczególnie wymownie:

„Matko Odkupiciela, z niewiast najślawniejsza,
Gwiazdo Morska, do nieba ścieżką najprościejsza,
Tyś jest przechodnią bramą do raju wiecznego,
Tyś jedyną nadzieją człowieka grzesznego.
Racz podźwignąć, prosimy, lud upadający,
w grzechach swych uwikłany, powstać z nich pragnący,
Tyś cudownie zrodziła światu Zbawiciela,
Tyś sama wykarmiła Twego Stworzyciela.
Panno, przedtem i potem ze świata podziwieniem,
uczczona Gabryjela wdzięcznym pozdrowieniem;
Racz się wstawić, o Panno, za nami grzesznymi,
ratuj nas, opiekuj się sługami Twoimi.
Amen”.

+ Adrian J. Galbas SAC

Wierzyć Bogu

Cykl „W co i po co wierzę?”

Mieszka w pobliżu Warszawy pewien mężczyzna. W niektóre dni tygodnia uczy religii w szkole, a w pozostałe pracuje jako motorniczy tramwaju...



Motorniczy i katecheta w jednej osobie ma poczucie humoru i... szczęście do zaskakujących wydarzeń. Pewnego razu, a było to w ten „tramwajowy” dzień, zobaczył starszą panią biegnącą pomiędzy samochodami w stronę tramwaju. Poczekał chwilę, otworzył zamknięte przed chwilą drzwi, dodając z napomnieniem w głosie: „Na cmentarz pani się spieszy?”. Pasażerka odpowiedziała: „Nie, do Zbawiciela”. Sytuacja dla każdego warszawiaka jest zabawnie dwuznaczna: jest bowiem w centrum plac Zbawiciela, a obok stoi kościół pod wezwaniem Najświętszego Zbawiciela.

Wspomniana pani zapewne nie zauważyła dwuznaczności, wysiadła rzeczywiście na placu Zbawiciela, obok świątyni. Ale niechcący określiła najmądrzejszy kierunek, jaki chrześcijanin może sobie określić na całe życie.

Jak to mówiliśmy przez dziesięć miesięcy: nie tylko wierzymy w Boga, my Mu ufamy, wierzymy **Bogu**. Każdy, kto zaufa Panu Jezusowi, wierzy, że Pan Bóg każdego człowieka stworzył, bo go umiłował „od początku stworzenia”, czyli „od zawsze”, na pewno przed narodzeniem. Dla każdego Pan Bóg przeznaczył niebo, ale obdarował nas wolnością, a dzięki niej możemy wybrać to przewidziane dla nas szczęście wieczne. Niestety, każdy człowiek ma też prawo odrzucić Stwórcę i wejść na własne życzenie do

grona potępionych, czyli tych, którzy postanowili żyć bez Miłości.

Dla każdego człowieka Pan Bóg przewidział niepowtarzalną drogę życia. Mistrzowie duchowi nie tylko mówią o tej ścieżce, ale też przygotowują wszystkich, którzy chcą słuchać, jak odróżniać wolę Pana Boga od własnych zachcianek, pragnień, od pomysłów podsuwanych przez złego ducha.

Najmądrzejszy jest człowiek, który umie odnaleźć plan Stwórcy. Święci pokazują swoim przykładem, że „opłaca się” spalać w szukaniu i wypełnianiu woli Pana Boga. Nie jest to skomplikowane: barierkami tej drogi są przykazania Dekalogu – są one zabezpieczeniem, aby w drodze nie wpaść w przepaść. Drogowskazami są błogosławieństwa spisane przez św. Mateusza w piątym rozdziale Ewangelii. Szczegółowe wskazania Kościół określił jako spełnianie tzw. obowiązków stanu i podejmowanie dzieł miłosierdzia. Obowiązki stanu to po prostu podejmowanie zadań dobrej matki i dobrego ojca, dobrego dziecka czy dziadka. A dobry dla najbliższych jest ten, kto pomaga zbliżać się do zbawienia, kto mobilizuje i umacnia w tym, że człowiek staje się coraz piękniejszy. Dzieła miłosierdzia to przekraczanie siebie, to wychodzenie naprzeciw zadaniom wskazywanym przez Zbawcę.

Szczęśliwy jest człowiek, który biegnie w stronę Zbawiciela, pociągając za sobą najbliższych.

ks. Zbigniew Kapłański

/TAK RODZINIE 07/08 2016/

ŚWIĘTA RODZINA TERAZ

Święta Rodzina – mały Jezus, Matka Boża i święty Józef, to rodzina Boża, która żyła i przeżyła swoje życie już ponad dwa tysiące lat temu, a jej życie wciąż czcimy i podziwiamy jako wyjątkowe i próbujemy brać z niej przykład. Patrząc na nią cieszymy się, że możemy od niej uczyć się naszego życia rodzinnego, gdzie dzieci są posłuszne rodzicom, a rodzice dobrze wychowują swoje dzieci i nie rozdrażniają ich. Cieszymy się, że mamy taki wzór, gdzie mąż traktuje żonę ze czcią jako kobietę będącą obrazem Matki Bożej i gdzie żona traktuje męża z szacunkiem jako swoje oparcie i ma do niego zaufanie jak Maryja do Józefa.

Na różne sposoby możemy naśladować Świętą Rodzinę i zwłaszcza w Rodzinie Rodzin próbujemy to robić.



A jednak od świętej Rodziny możemy się nauczyć jeszcze jednego. Otóż Święta Rodzina to rodzina, której częścią i członkiem jest sam Bóg. Tam Bóg mieszka w jednym domu ze swoją Rodziną i to On czyni ją świętą. Taką rodzinę, w której mieszka Bóg, cechuje radość, a relacje w niej panujące są bliskie i bezpośrednie, jak między Bogiem a Matką Najświętszą i Józefem. Dobrą intuicję miał Mel Gibson ukazując w swoim filmie „Pasja” bezpośredniość miłości łączącą Jezusa z Maryją, że Jezus potrafił z Nią żartować i na przykład serdecznie pryskać do Niej wodą. Scena ta budziła zachwyt ks. Piotra Pawlukiewicza i oby obudziła także nasz zachwyt. Matka Boża cieszyła się, że ma kochającego Syna i na pewno nie raz padała Mu z miłości w ramiona. A kiedy On odszedł do Ojca, bardzo tęskniła za Nim, aż się doczekała bliskości z Nim na wieki.

Jednak wszystko, co Pismo święte ukazuje o Jezusie, Maryi i Józefie jest nie tylko po to, byśmy się zachwycali, jak Oni się kochali, ale przede wszystkim po to, by być rodzajem proroctwa dla nas - jakie ma być nasze przyszłe życie. Ono też ma być życiem z Bogiem w Rodzinie. Już teraz na ziemi nasze małżeństwa są zadatkami naszego życia z Bogiem i rzeczywiście podczas ślubu kościelnego Jezus wkracza do naszego małżeństwa, by odtąd być w nim z nami. Taka rzeczywistość życia z Bogiem blisko ma być wśród nas już na ziemi, ale przede wszystkim Święta Rodzina jest proroctwem o naszym powołaniu na wieczność, gdzie będziemy żyli z Jezusem, przeniknięci Duchem świętym i napełnieni wzajemną więzią miłości z Nim jak oblubienica z Oblubieńcem. Jesteśmy bowiem powołani do życia z Bogiem w Świętej Rodzinie, a połączenia nas z Nim dokonuje Duch Święty, którego Jezus przyniósł na ziemię dla nas i przez którego połączył nas z niebem.

Z powodu Jezusa możemy mieć radość jak Maryja i Józef. I nie tylko nie bać się Jezusa i nie

stać w wielkim dystansie do Niego, ale przeciwnie, mieć z Nim czułą więź, gdy On będzie śmiać się do nas i przytulać nas. I jak Maryja kochała i była kochana przez Jezusa i Ducha Świętego, tak i my jesteśmy kochani i możemy kochać Boga i Jezusa. Jezus bowiem został powołany przez Ojca, by przyjść do nas i wylać na nas chrzest Ducha świętego. Może Kościołowi do tej pory nie bardzo udało się pokazać ludziom, nawet nam tu, w Polsce, gdzie do niedawna nie brakowało gorliwości, że Jezus dokonał dwóch fundamentalnych dzieł. Nie tylko odkupił nas na Krzyżu, ale co równie ważne po zmartwychwstaniu wylał na Kościół i wylewa nadal, do końca czasów, Ducha Świętego. Dar Ducha jest fundamentem naszego odkupionego życia, choć słabo się to zapisało w naszej świadomości wiary, gdzie Duch Święty kojarzy się nam głównie z Sakramentem Bierzmowania i wspólnotami charyzmatycznymi, zresztą te ostatnie dla wielu są „podejrzane”, bo pierwsze takie wspólnoty pojawiły się u protestantów.

A przecież my do rozwoju potrzebujemy Ducha Świętego. On działa na nas przez sakramenty, w modlitwie i dokonuje naszego oczyszczenia, tak byśmy nie tylko otrzymali odpuszczenie grzechów ale także oczyszczenie serc, tak byśmy ostatecznie mogli oglądać Boga jako błogosławieni. Duch Święty jest bowiem darem dla Kościoła na czasy ostateczne: na pierwszą i drugą Pięćdziesiątnicę. To Ojciec napełnia nas Nim, jak zapowiedział Jezus, ale także Matka Najświętsza, łaski pełna, poślubiona Duchowi. Ona to nosi Go w sercu i z woli Ojca udziela Go nam. Bo my do zbawienia potrzebujemy Ducha Świętego jak nikogo innego, a wciąż mało w nas takiego oddania się Mu jak by należało. Tymczasem nie ma większej, bardziej naglącej potrzeby, byśmy na powtórne przyjście Pana zostali uformowani i oczyszczeni do połyku przez Ducha Świętego, abyśmy mogli żyć z Nim w Świętej Rodzinie. Tego najbardziej potrzebujemy, by Duch nie był w nas ograniczany, ale działał tak żywo jak w Świętej Rodzinie. Aby złączył nas miłością z Jezusem i Matką Najświętszą. Amen

Diakon Jan Ogrodzki

STYCZEŃ - NADZIEJA W DZIEJACH WSPÓLNOTY OJCZYSTEJ

*„Naród kroczący w ciemnościach
ujrzał światłość wielką;
nad mieszkańcami kraju mroków
światło zabłysło..” / Iz 9,1/*

- Trudne doświadczenia dziejowe Ojczyzny.
- Nadzieja na wspólne dobro, na ład miłości w Ojczyźnie.
- Znaki nadziei żyjące w narodzie.
- Troska o młode pokolenie.
- Zagrożenia nadziei narodowej.
- Krzyż jedyną nadzieją Narodu.
- Obowiązek obrony nadziei. Brońmy Krzyża!
- Społeczne przymierze na rzecz nadziei.
- Jak przekonać świat, że nie ma racji mówiąc: „Nadzieja jest matką głupich”.
- Nie bójmy się wyjść z milczenia!



pixabay.com



Czytania

Ps 18, 28-31

- ²⁸ Albowiem Ty wybawiasz naród uniżony
a pognębiasz oczy wyniosłe.
²⁹ Bo Ty, Panie, każesz świecić mojej pochodni:
Boże mój, oświecasz moje ciemności.
³⁰ Bo z Tobą zdobywam wały,
mur przeskakuję dzięki mojemu Bogu.
³¹ Bóg - Jego droga jest nieskalana,
słowo Pana w ogniu wypróbowane;
On tarczą dla wszystkich, którzy doń się chronią.

Ps 33,12

- ¹² Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan –
naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie.

Iz 26,2-4

- ² Otwórzcie bramy!
Niech wejdzie naród sprawiedliwy,
dochowujący wierności;
³ jego charakter stateczny
Ty kształtujesz w pokoju,
w pokoju, bo Tobie zaufał.
⁴ Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,
bo Pan jest wiekuistą Skałą!



1886 Społeczność jest nieodzowna do urzeczywistniania powołania ludzkiego. Aby ten cel został osiągnięty, powinna być szanowana właściwa hierarchia wartości, która "wymiary materialne i instynktowne podporządkowuje wewnętrznym i duchowym"[Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*,36]:

Społeczność ludzka... jest przede wszystkim wartością duchową. Dzięki niej ludzie, współdziałając ze światłem prawdy, przekazują sobie wzajemnie swoją wiedzę, mogą bronić swoich praw i wypełniać obowiązki, otrzymują zachętę do starania się o dobra duchowe, słusznie cieszą się wspólnie z każdej rzeczy pięknej bez względu na jej rodzaj, zawsze pragną przekazywać innym to, co jest w nich najlepsze, starają się usilnie przyswajać sobie duchowe wartości posiadane przez innych. Wartości te oddziałują pobudzająco i kierowniczo zarazem na wszelkie sprawy dotyczące nauki, życia ekonomicznego, instytucji społecznych, rozwoju i ustroju państwa, prawodawstwa oraz innych elementów składowych i rozwojowych doczesnej wspólnoty ludzkiej [Jan XXIII, enc. *Pacem in terris*, 35].

2213 Wspólnoty ludzkie są złożone z osób. Dobre rządzenie nimi nie sprowadza się ani do zagwarantowania praw i wypełniania obowiązków, ani do dotrzymywania umów. Sprawiedliwe stosunki między pracodawcami a pracownikami, rządzącymi a obywatelami zakładają naturalną życzliwość, właściwą godności osób ludzkich, troszczących się o sprawiedliwość i braterstwo.

2239 Obywatele mają obowiązek przyczyniać się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Miłość ojczyzny i służba dla niej wynikają z obowiązku wdzięczności i porządku miłości. Podporządkowanie prawowitej władzy i służba na rzecz dobra wspólnego wymagają od obywateli wypełniania ich zadań w życiu wspólnoty politycznej.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1886, 2213, 2239, Pallottinum, Poznań 1994

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

POLSKA JEST JEDNOŚCIĄ

„Najmilsi! Jeśliby ktoś miał wątpliwość, czy naród polski jest jednością, to ja czuję, że mam prawo dziś wam odpowiedzieć. I nie wiem, kto miałby większe w tej chwili prawo do tego!? Wszelki, kto by próbował na to pytanie odpowiedzieć przecząco, skłamałby. Odpowiem wam w prawdzie: Polska jest jednością, Polska jest całością, Polska jest jednym sercem, Polska jest jednym ramieniem. Polska jest jak wielka rodzina, wspaniała Bożą mocą i siłą przedziwną.



Polska jest zespólna nie jednym węzłem, nie parcianym powrozem, Polska jest zespólna sercem wiary. Jej siłą jest wiara Chrystusowa! Jej jednością jest moc nadprzyrodzonej łaski Bożej! Jej nadzieją niezłomną jest pragnienie katolickiej Polski, Chrystusowej Polski! [Warszawa, 6 II 1949]”

S. WYSZYŃSKI, *Jedna jest Polska. Wybór przemówień i kazań*, wyd. „SOLI DEO”, Warszawa, 2017, s.7.

ŻYJE I ŻYĆ BĘDZIE !

„Istnieje dziejowy wymiar mężów sławy w narodzie. Człowiek w narodzie żyje nie tylko dla siebie i nie tylko na dziś, ale także w wymiarze dziejów narodu. (...) Polska może żyć własnymi siłami, własnymi mocami, rodzimą kulturą, wzbogaconą przez Ewangelię Chrystusową i przez czujne, rozważne działanie Kościoła. Polska może żyć tu, gdzie jest, ale musi mieć ku temu moc. Musi patrzeć i ku przeszłości, aby tym lepiej osądzać rzeczywistość i mieć ambicję trwania w przyszłości.

(...) *Nie jesteśmy dzisiejsi, nie jesteśmy tylko na dziś. Jesteśmy narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość wszystkie moce nagromadzone przez tysiąclecie i spotęgowane w czasach współczesnych. Chcemy żyć i możemy żyć!*

(...) *Nie można zamknąć ust ani dziecku, ani młodzieńcowi, ani mężowi dojrzałowemu, nie można zamknąć ust narodowi! Mamy tego dowody. Przecież Apostołowie i męczennicy, których ukrzyżowano, którym odebrano możliwość przepowiadania Chrystusa, wołają do dziś dnia, przypominając, iż są takie sytuacje, w których „trzeba słuchać raczej Boga aniżeli ludzi”. W takich sytuacjach naród polski znajdował się bardzo często. Na niedalekim stąd Zamku car ongiś krzyczał: „Porzućcie, Polacy, nadzieję!”. Zamknijcie usta! – Nie zamknęli. I któż ich dzisiaj potępi skoro oni przekazali resztki ducha narodowego pokoleniom idącym. I Polska dziś żyje! Żyje swą przeszłością dziejową: żyje chrztem z czasów Mieszka, duchem Ewangelii i Krzyża, żyje mądrością Bolesława Chrobrego, krwią męczeńską świętego Wojciecha i świętego Stanisława. Polska żyje męstwem Łokietka i tradycjami Płowiec, ofiarą Jadwigi Śląskiej i mądrością Jadwigi Wawelskiej. Polska żyje Grunwaldem, Unią Lubelską, duchem Batorego pod Pskowem, męstwem Chocimia i Wiednia. Polska żyje też Insurekcją Kościuszkowską, żyje powstaniami, choć tak kosztownymi, bolesnymi, odradzając się nieustannie. Polska żyje obroną stolicy, prowadzoną mężnie przez Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego jej prezydenta. Polska żyje też męstwem Powstania Warszawskiego.*

Oto jak przenikają się wzajemnie chwała i klęski. One tworzą dzieje narodu, jego kulturę, tak zrosnięte w sobie, że **Polacy mają zmysł syntezy dziejowej**, nie rozstaną się z żadnym z tych fragmentów, bo o ich obecności w dziejach narodu decyduje właściwa ocena ducha.

Ale chcemy też dodać: Polska żyje nadal hymnem Bogurodzica i duchem mistrza Wincentego. Polska żyje mocą Akademii Jagiellońskiej, duchem Jana z Czarnolasu i Piotra Skargi. Polska żyje wielkim duchem wspaniałej trójcy narodu [A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński], żyje Norwidem, Sienkiewiczem...

Któż zdołałby wyliczyć wszystko, czym aktualnie Polska żyje, wszystko, co zawdzięcza pokoleniom minionym i co czerpie z pracy, trudu, cierpień, wysiłków i wyrzeczeń pokolenia współczesnego, jak patrzy oczyma światła i nadziei ku przyszłości, która przed nami. (...) **Naród nie jest na dziś ani też na jutro. Naród jest, aby był!**

(...) *Polska nie pożywi się ani alienacją narodową, ani odejściem od kultury historycznej, twórczej, literackiej. Polska nie pożywi się ani „Argumentami” [pismo społeczno-kulturalne Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli], ani groteskową laicyzacją, ani uwstecznioną ateizacją. Polska nie pożywi się odzieraniem dusz młodzieży z kultury narodowej, z własnych dziejów.*

Pamiętajmy: Polskę sprzedano raz – nie w Warszawie, ale na Sejmie Grodzieńskim, przed dwoma wiekami. **My nie chcemy więcej handlu Polską!** [Warszawa, 1 III 1981] ”.

S. WYSZYŃSKI, *Jedna jest Polska. Wybór przemówień i kazań*, wyd. „SOLI DEO”, Warszawa, 2017, s.23-26.

JAK POMÓC MŁODEMU POKOLENIU? ...

„By pomóc młodzieży, trzeba przede wszystkim nie dawać jej zgorszenia w ognisku rodzinnym. Przecież dzieci i młodzież idąc w życie wnoszą najwięcej z domu – zarówno dobra jak zła. Zważmy czy uczyniliśmy wszystko, aby obronić nasze dzieci i młodzież przed złym przykładem; przed niezgodą domową i rozbiciem więzi rodzinnej; przed osamotnieniem i poczuciem opuszczenia; przed obojętnością i niewiernością wobec Boga; przed nieufnością wobec zbawczego wysiłku Kościoła i jego sług; przed rozrzutnością, nietrzeźwością, wygodnictwem, samolubstwem, niewrażliwością na ludzi cierpiących i biednych. (...)

By pomóc młodzieży, **trzeba starać się ją zrozumieć, doceniając jej dążenia i głody**. Nie bądźmy pobłażliwi, bądźmy krytyczni. Ale też i nie przesadzajmy w wydawaniu surowych sądów. Zamiast czarnych plam, chcemy rzucić snop światła na młode porywy. Chociaż nie brak jest niepokojących

przejawów życia w wielu środowiskach młodzieżowych, jednak są tam i rzeczy dodatnie. (...) Chcemy stworzyć młodemu pokoleniu sposobność do działania i czynienia dobrze. Niech w każdym człowieku dostrzegą brata. Niech uczą się mu pomagać i służyć. Niech nikogo nie gorszą i nie poniżają. Niech kształcą w sobie zmysł sprawiedliwości i pokoju. Niech mają wolę ratowania młodych rówieśników od rozkładu moralnego, nietrzeźwości, brutalności. Niech pragną poświęcać się dla braci. **Niech uczą się sumienności i bezinteresownej pracowitości. Stać ich na to wszystko!** Przecież w szeregach dzisiejszej młodzieży nie brak przejawów idealizmu, szukania nowych dróg, pragnienia sprawiedliwości społecznej, umiłowania pokoju i poszanowania ludzi, a zwłaszcza rzetelnej, szczerzej, niezafalszowanej miłości. Młodzież dostrzega, że taką miłość może dać tylko Chrystus. (...)

Drodzy Rodzice i Wychowawcy! **Nie lękajcie się Chrystusa, Waszego Pomocnika! Przywołujcie i wyznawajcie Go odważnie, ukazując Go Waszej dziatwie i młodzieży! Dla nadchodzących pokoleń Jezus Chrystus nadal jest „światłością świata”. On wczoraj, dziś i jutro – zawsze ten sam! Ojciec przyszłego wieku! Gdy my odejdziemy, niech Chrystus pozostanie z naszą dziatwą i młodzieżą.**”

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców, wychowawców i starszego społeczeństwa na dzień wielkopostnego rachunku sumienia*, [Warszawa], Popielec, 1972, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 694.

NADZIEJA WARUNKUJE ROZWÓJ NARODU

„Naród walczył o swoją wolność kulturalną, o niezależność duchową, o wolność swojej wiary, dla porywów umysłu i serca; walczył mając nadzieję, że buduje lepszą przyszłość Rodzinie ludzkiej. Naród nasz bowiem rośnie przez wolność, wiarę i miłość. Są to jedynie trwale tworzywa kultury ogólnoludzkiej.”

S. WYSZYŃSKI, Kazanie w Krakowie, 18. października 1977 r.

ZAGROŻENIA NADZIEI W NARODZIE

„Strasznym nieszczęściem Narodu jest życie w kłamstwie. Odmienia ono oblicze naszej Ojczyzny, doprowadza do wynaturzenia, zniekształcenia człowieka i jego osobowości. Polska coraz bardziej napelnia się spryciarzami, zamiast ludźmi rzetelnymi, którzy wiedzą, za co warto żyć i umierać.”

S. WYSZYŃSKI, Kazanie w Szczepanowie, 7 maja 1978 r.

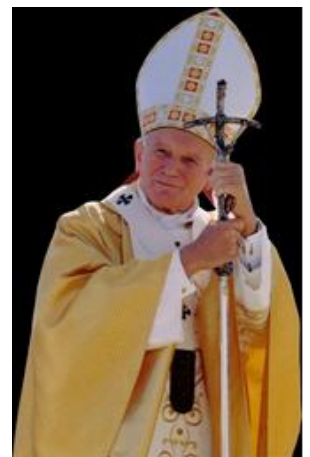
Śladami papieskiego nauczania

ZNAKI NADZIEI

„11. Żadna istota ludzka nie może żyć bez perspektyw na przyszłość. Tym mniej Kościół, żyjący oczekiwaniem na Królestwo, które nadchodzi i jest już obecne na tym świecie. Byłoby niesprawiedliwością nie uznać oznak wpływu Chrystusowej Ewangelii na życie społeczeństwa.

WSPÓLNOTA LUDÓW

12. Kiedy patrzymy na Europę jako na społeczność cywilną, **nie brak znaków, które budzą nadzieję**; w nich, patrząc oczyma wiary, możemy dostrzec — wprawdzie pośród sprzeczności historii — obecność Ducha Bożego, który odnawia oblicze ziemi. Tak opisali je Ojcowie synodalni na zakończenie swych obrad: «Obserwujemy z radością wzrastające wzajemne otwarcie ludów naszego kontynentu, a także pojednanie narodów od dawna zwaśnionych oraz postępujące włączanie w proces zjednoczeniowy krajów Wschodniej Europy. Rozwijanie wzajemnych kontaktów, współpraca i wymiana na różnych poziomach tworzą krok za krokiem nową kulturę, a nawet świadomość europejską, która — jak ufamy — wzbudzi zwłaszcza wśród młodzieży



uczucia braterstwa i wolę solidarności. Z satysfakcją odnotowujemy fakt, że wszystkie wspomniane procesy dokonują się na drodze demokratycznej, w sposób pokojowy i w duchu wolności, który szanuje i docenia uprawnione różnice oraz wzbudza i podtrzymuje dążenie do jedności Europy. Patrzymy z zadowoleniem na wszelkie działania, jakie podjęto, aby sprecyzować zasady poszanowania praw człowieka. Na koniec, w odniesieniu do uzasadnionej i koniecznej jedności ekonomiczno-politycznej Europy oraz wobec znaków nadziei, takich jak uznanie prawa do godnego życia, wyrażamy gorące życzenie, aby w duchu twórczej wierności tradycji humanistycznej i chrześcijańskiej naszego kontynentu został zagwarantowany prymat wartości etycznych i duchowych»

[Synod Biskupów — Drugie Zgromadzenie Specjalne poświęcone Europie, Orędzie końcowe, 6: «L'Osservatore Romano», wyd. codzienne, 23 października 1999 r., s. 5; wyd. polskie, n. 12/1999, s. 53.]

19. (...) **Z różnorodnych duchowych korzeni wyrasta uznanie wartości osoby i jej niezbywalnej godności, świętości ludzkiego życia i centralnej roli rodziny, znaczenia oświaty i wolności myśli, słowa, religii, jak też ochrona prawna jednostek i grup, umacnianie solidarności i dobra wspólnego, uznanie godności pracy.** Z tych korzeni zrodziło się dążenie do podporządkowania władzy politycznej prawu i poszanowaniu praw osoby i narodów. Trzeba zatem przypomnieć tu ducha starożytnej Grecji i Rzymu, wkład ludów celtyckich, germańskich, słowiańskich, ugrofińskich, kultury żydowskiej i świata muzułmańskiego. Tym niemniej trzeba uznać, że historycznie inspiracje te znalazły w tradycji judeo-chrześcijańskiej siłę zdolną do ich harmonizacji, konsolidacji i rozwoju.

Jest to fakt, o którym nie można zapominać; przeciwnie, budując «wspólny europejski dom» trzeba uznać, że gmach ten winien się opierać także na wartościach, które objawiły się w pełni w tradycji chrześcijańskiej. Świadomość tego przynosi korzyść wszystkim.

«Kościół (...) nie ma tytułu do opowiadania się za takim albo innym rozwiązaniem instytucjonalnym czy konstytucyjnym» Europy, pragnie zatem konsekwentnie respektować słuszną autonomię porządku cywilnego. Ma on jednak za zadanie ożywiać w chrześcijanach Europy wiarę w Trójkę Przenajświętszą, dobrze zdając sobie sprawę, że wiara ta jest źródłem autentycznej nadziei dla kontynentu. Wiele wyżej wspomnianych wielkich wzorów, leżących u podstaw cywilizacji europejskiej, wywodzi się z wiary w Trójkę Przenajświętszą. Wiara ta zawiera w sobie niezwykle potencjał duchowy, kulturowy i etyczny, który może pomóc w zrozumieniu poważnych kwestii dręczących dziś Europę, takich jak rozpad społeczeństwa i utrata punktu odniesienia nadającego sens życiu i historii. Wynika stąd konieczność nowej medytacji teologicznej, duchowej i duszpasterskiej nad tajemnicą trynitarną.»

św. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Ecclesia in Europa, Rzym, 23.06.2003, p.11, 12, 19.

PRZYJMIJCIE DZIEDZICTWO DUCHOWE POLSKI

„(...) Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością — taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym,

- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,*
- abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.*

Proszę was:

- abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,*
- abyście od Niego nigdy nie odstępili,*
- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala” człowieka,*
- abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.*

Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skalce.

Proszę was o to. Amen.”

św. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach, Kraków, 9 czerwca 1979 r.

NARODZIE TRWAJ W NADZIEI...!

„Słowo „Ojczyzna” mówi nam o wspólnych dziejach, które nas łączą, o przeszłości, która pozostaje brzemienią pamięci zwycięstw i klęsk. „Opłatek” tę przyszłość przenosi ku przyszłości. Składamy sobie bowiem życzenia – a życzenia zawsze wybiegają naprzód, w stronę dobra, które ma się urzeczywistnić, w stronę nadziei...

Naród trudnych dziejowych doświadczeń nie może odstępować od swej nadziei, która jest u korzenia tych doświadczeń.

Pragnę tutaj odwołać się do słów Kapłana (Jerzego Popiełuszki), którego śmierć wstrząsnęła świadomością nie tylko Polaków.

Śmierć ta była świadectwem, w którym my, Polacy - i nie tylko my - odczytujemy podstawowe treści i wartości, dla których pragniemy żyć człowiekiem i społeczeństwem.

Solidarność - mówił On - była i jest nadzieją milionów Polaków, nadzieją tym silniejszą, im bardziej jest ona zespolona z Bogiem przez modlitwę (przemówienie z sierpnia 1982 r.).

Ziarno troski o dom ojczysty, rzucone w polską glebę w Sierpniu 80. roku, podlane krwią, łzami, cierpieniem i bólem naszych sióstr i braci w ostatnim roku, musi przynieść dobre owoce... Tej nadziei nie wolno nam utracić. Bo w narodzie jest dość siły do twórczego działania i twórczej pracy dla dobra Ojczyzny. Ten Naród zdolny jest do wielu poświęceń, ale chce ugody prawdziwej. Chce gwarancji, że jego wysiłki nie zostaną znowu zmarnowane (przemówienie z grudnia 1982 r.).

Przy stole wigilijnym wspominamy Zmarłych. Przy wielu wigiliach w Polsce wspomni się z pewnością tego Kapłana, którego śmierć zyskała tak potężną wymowę. Jest to wymowa dla żywych, dla Narodu i Kościoła, dla świata pracy i świata kultury, dla młodzieży, dla sprawujących władzę.

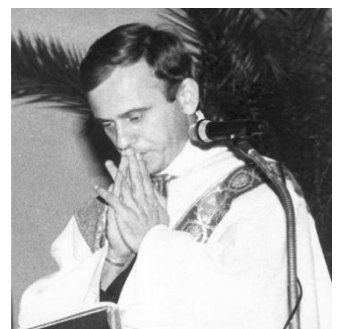
To świadectwo jest także wołaniem o obecność Chrystusa w naszym polskim życiu. Takie jest stanowisko Narodu. Tego pragną ludzie wierzący w naszej Ojczyźnie. Tego pragnie młodzież, która broniąc bohatersko wraz z rodzicami obecności wizerunku Ukrzyżowanego w miejscach nauki i pracy ludzi wierzących, daje świadectwo, że Chrystus jest dla niej najwyższą wartością. I dlatego Biskupi polscy raz po raz przypominają i upominają się o przestrzeganie tych podstawowych praw człowieka.”

św. JAN PAWEŁ II, Do Polaków podczas życzeń w Wigilię Bożego Narodzenia, Watykan, 24 grudnia 1984 r.

Wybrane fragmenty z nauczania błogosławionego męczennika:

ŻYCIE W PRAWDZIE

„Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie. Życie w prawdzie, to dawanie prawdy świadectwa na zewnątrz, to przyznanie się do niej i upominanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna. Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień. Nie protestujemy, milczymy lub udajemy, że w nie wierzymy. Żyjemy wtedy w zakłamaniu. Odważne świadczenie prawdy jest drogą prowadzącą bezpośrednio do wolności.



Człowiek, który daje świadectwo prawdzie, jest człowiekiem wolnym nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia, nawet w obozie czy więzieniu. **Gdyby większość Polaków w obecnej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy, gdyby ta większość nie zapomniała, co było dla niej prawdą jeszcze przed niespełna rokiem, stalibyśmy się narodem wolnym duchowo już teraz.** A wolność zewnętrzna czy polityczna musiałaby przyjść prędzej czy później jako konsekwencja tej wolności ducha i wierności prawdzie.

Zasadniczą sprawą przy wyzwoleniu człowieka i narodu jest **przewycięzenie lęku**. Lęk rodzi się przecież z zagrożenia. Lękamy się, że grozi nam cierpienie, utrata jakiegoś dobra, utrata wolności, zdrowia czy stanowiska. I wtedy działamy wbrew sumieniu, które jest przecież miernikiem prawdy. Przewycięzamy lęk, gdy godzimy się na cierpienie lub utratę czegoś w imię wyższych wartości. Jeżeli prawda będzie dla nas taką wartością, dla której warto cierpieć, warto ponosić ryzyko, to wtedy przewycięzamy lęk, który jest bezpośrednią przyczyną naszego zniewolenia. Chrystus wielokrotnie przypominał swoim uczniom: „Nie bójcie się. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej uczynić nie mogą... (Łk 12.4). (...)

Zmarły prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, przebywając w więzieniu za prawdę, w swoich notatkach w dniu 5 października 1954 roku pisał, że „największym brakiem apostoła jest lęk (...), on ścisza serce i kurczy gardło. (...) **Każdy, kto milknie wobec nieprzyjaciół sprawy, rozzuchwala ich. (...) Zmusić do milczenia przez lęk, to pierwsze zadanie strategii bezbożniczej.** (...) Milczenie tylko wtedy ma swoją apostołską wymowę, gdy nie odwraca oblicza swego od bijących...”. Tyle ksiądz prymas w Zapiskach więziennych. (...)

Jesteśmy powołani do prawdy, jesteśmy powołani do świadczenia o Prawdzie swoim życiem. „Poznajcie prawdę – woła Chrystus w przeczytanym przed chwilą fragmencie Ewangelii – poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). **Bądźmy więc wierni prawdzie.**”

BL. KS. JERZY POPIELUSZKO, homilia - Msza za Ojczyznę, Kościół św. Stanisława, Warszawa, 31 października 1982 r.

Materiały dodatkowe

BENEDYKT XVI, *Spe Salvi - Encyklika Ojca Świętego Benedykta XVI o nadziei chrześcijańskiej*, Rzym, 30 listopada 2007 r. portal OPOKA https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/encykliki/spe_salvi-30112007

BL. KS. JERZY POPIELUSZKO, *Kazania 1982-84*. Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, 1992.

<https://biogramy.ipn.gov.pl/bio/wszystkie-biogramy/ksiadz-jerzy-popieluszk/kazania>

ABP WACŁAW DEPO, *Bez Boga bylibyśmy tragiczni, skazani na ślepe manowce historii dawnej i współczesnej*, Homilia w Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, 3 listopada 2011 r.

<https://www.swietyjosef.kalisz.pl/BibliotekaSwJozefa/146.html>

Bp STANISŁAW NAPIERAŁA, *Znaki nadziei na zwycięstwo dobra nad złem*, Homilia na Jasnej Górze,

12 lipca 2014 r. <https://www.radorodzina.kalisz.pl/biskup-stanislaw-do-rodziny-radia-maryja/>

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Święto Trzech Króli jest Świętem Objawienia Boga światu. Trzech władców ze Wschodu idąc za Światłem Gwiazdy odbywa uciążliwą podróż, by odnaleźć Nadzieję Świata w nowonarodzonym Dzieciątku -Jezusie Chrystusie, oddać Mu



hołd i złożyć królewskie dary – złoto, kadzidło i mirrę. Klękają przed Dzieciątkiem, uniżając swoje godności i powierzają swoje kraje Bogu.

2. Trzeba wielkiej wrażliwości, by rozeznac w duchu Światło drogi do Betlejem. Wyrusz w tę drogę najlepiej z najbliższymi. Wyrusz także jako rodzina, wspólnota. Zawierz naszą Ojczyznę Objawionemu Bogu w Dzieciątku! Przemyśl - jakie dary ofiarujesz Jezusowi?



Ojcowizna 2024

Pierwszy dzień to wprowadzenie Ks. Jerzego oraz warsztaty Ani Krawcewicz na temat budowania odporności psychicznej. Drugi dzień to Msza Święta oraz wykład Ks. Jerzego o bulli Franciszka na Rok Jubileuszowy oraz dyskusje na temat zmian i pomysłów na przyszłość Rodziny Rodzin. Najpierw w grupach pracowaliśmy nad 4 zagadnieniami:



- 1) relacje/budowanie wspólnoty
- 2) formacja religijna
- 3) ewangelizacja/rozwój/otwarcie na nowe rodziny
- 4) afirmacja rodzinności/kultury rodzinnej

Potem swoimi przemyśleniami z grup dzieliliśmy się na forum ogólnym. Był też czas na wolne głosy, propozycje oraz dyskusje i polemiki. Zakończyliśmy złożeniem wieńca i koronką przy grobie Prymasa.



Kuba Goliński

KALENDARIUM POLSKIE - STYCZEŃ 2025

DOSIEGO ROKU 2025

*Nowy Rok bieży, w jasełkach leży,
A kto, kto?
Dzieciątka małe, dajcie Mu chwałę,
Na ziemi...*

Każdy z nas staje dziś przed dwunastoma nieznanymi jeszcze miesiącami z pytaniem – co mnie czeka, co nas czeka, Polaków, co przyniesie ten Nowy Rok. Do naszych ludzkich dywagacji dodajmy to, co proponuje nam „Niebo” (czyli święci, Aniołowie, Prorocy np. Prymas Wyszyński, Jan Paweł II):

Styczeń. Ojciec Pio: „Dzięki łasce Bożej jesteśmy u zarania Nowego Roku. Czy ujrzymy jego koniec, to tylko sam Bóg wie. Ten rok powinien być całkowicie poświęcony wynagradzaniu błędów przeszłości i czynieniu (dobrych) postanowień na przyszłość. Niech więc wraz z nimi idą w parze również święte działania. (TN, w: Epist. IV)

Styczeń. Św. Faustyna: „Bądź uwielbiona, o Przenajświętsza Trójco, teraz i czasu wszelkiego. Bądź uwielbiona we wszystkich dziełach i tworach swoich. Niech będzie podziwiana i wystawiana wielkość miłosierdzia Twego, o Boże”.

Styczeń 2011. Anioł Stróż Polski: „(...) Polacy, teraz doświadczacie ciemności grobu, bo zanika w was wiara i nadzieja. Jest niewielu kapłanów, którzy mówią otwarcie o zagrożeniach narodu, którzy wzywają do pokuty i modlą się wraz z ludem wiernym. Aby mógł dokonać się cud przemiany w waszym narodzie, musicie być mocni wiarą i zjednoczeni w nadziei. Nie porzucajcie tradycji, gdyż ona zawsze kształtowała sumienie całego narodu wraz z Kościołem, który był wierny także narodowi. Dzisiaj niektórzy chcą Ewangelię przystosować do świata – lecz to nie Kościół ma się przystosować do świata, a świat do Kościoła i Ewangelii. Polacy, jeśli nadal pozwolicie manipulować waszymi sumieniami, to wkrótce doświadczycie „głodu Boga”, który ogarnął Europę i świat. Nie ma większego doświadczenia pustyni, jak właśnie zerwanie przyjaźni z Bogiem i oddalenie się od Niego. Polacy, zostaliście wybrani, aby dać innym narodom świadectwo waszej wiary, waszej tradycji, waszej wierności. Musicie być tego świadomi.(...)

(Anioł Stróż Polski. Adam Człowiek. Nihil obstat. Ks. Abp Andrzej Dzięga)

2.01.1944 – Siostrze Łucji ukazuje się Matka Boża i nakazuje jej spisać III tajemnicę fatimską, o co od kilku miesięcy prosił ją biskup Leirii Correira da Silva. Następnego dnia czterostronicowy tekst jest gotowy.

W liście do biskupa wspominała Hiacyntę (cytując rozmowę) i pisała: „ – Widzisz (dot. Hiacynty), ja pójdę do nieba, a ty kiedy zobaczysz w nocy to światło, o którym Pani mówiła, uciekaj także do nieba. – Czyż nie widzisz, że nie można uciec do nieba? (...) Ekscelecja pamięta zapewne, że kilka lat temu Bóg ukazał ten znak, który astronomowie nazwali zorzą polarną. Nie wiem, przypuszczam jednak, gdyby bliżej zbadali, poznaliby, że w takiej formie nie mogła się pokazać zorza polarna. Niech będzie, jak chce, Bóg się tym znakiem posłużył, abym zrozumiała, że Jego sprawiedliwość jest gotowa spuścić miecz na ludzi i dlatego zaczęłam prosić uparcie o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty i o poświęcenie Rosji.”

25/26 stycznia 1938 – W nocy nad całą Europą i częścią Kanady i Stanów Zjednoczonych pojawiła się niezwykła zorza polarna. Siostra Łucja wiedziała, że to znak zapowiedziany przez Matkę Bożą, zwiastujący straszną wojnę.

22.01.1863 – Manifestem Tymczasowego Rządu Narodowego rozpoczęło się Powstanie Styczniowe trwające do października 1864 r. Do walki przystąpiło ok. 200 tys. powstańców, stoczono 1200 bitew i potyczek, które miały charakter wojny partyzanckiej. Objęło tereny Królestwa Polskiego, Litwy właściwej, Żmudzi i zachodniej Białorusi. Powstanie zostało obojętnie lub słabo przyjęte przez ludność łotewską, białoruską i ukraińską. Bezpośrednią przyczyną szybkiego wybuchu była „branka”. Ogłoszono w

październiku 1862r. nowe zasady poboru do wojska rosyjskiego, nie jak dotychczas przez losowanie, ale na podstawie imiennych list. Pobór do wojska rosyjskiego był na 15 lat, a wcześniej na 25 lat. Celem tych działań było rozbięcie struktur konspiracyjnych. Branję przeprowadzono w Warszawie w nocy z 14 na 15 stycznia 1863r. Sympatia europejskiej prasy była po stronie powstańców i ich idei. Londyński „Times” pisał: Łatwowierność i czołganie się państw europejskich były jedynym źródłem rosyjskiego wpływu, pod którym polityka zachodu wyrodziła się na tak okrutną, że zrównała się prawie z rosyjską. Wsparcie Rosji okazały Prusy, które dyplomatycznie i wywiadowczo współpracowały z Petersburgiem. Tym samym Berlin realizował zapowiedź Kanclerza Bismarcka, który w 1861r. na wieść o manifestacjach w Warszawie napisał w liście do siostry: „Bijcie w Polaków, by ich ochota do życia odeszła; osobiście współczuję ich położeniu, ale jeśli pragniemy istnieć, nie pozostaje nam nic innego jak ich wytępić”. Po przegranej powstaniu Rosjanie wdrożyli niesłychany terror. Szczególną wagę do insurekcji z lat 1863-1864 przywiązywał Józef Piłsudski.

Oto jego rozkaz:

Rozkaz w rocznicę Powstania Styczniowego

Pięćdziesiąt lat temu ojcowie nasi rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz z strzelbami myśliwskimi i kosami na armaty i karabiny. Prowadzili wojnę rok cały, pozostając, jako żołnierze, niedoścignionym ideałem zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych. Przegrali wojnę i po ich klęsce niewola wciskać się poczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie niewolników z musu, lecz nieledwie z własnej chęci, szukających poprawy losu przez protekcję u swych panów rozbiorców i w ogóle obcych. Jako żołnierze i obrońcy Ojczyzny, zostali w Polsce usunięci przez swych współczesnych gdzieś w kąt daleki, jako rzecz, o której zapomnieć należy. Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863r. są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy.

Józef Piłsudski

Sto dwadzieścia lat później – 1983 – nasz PAN mówił:

„Ja jestem dawcą czasu i zawsze w odpowiedniej porze realizuję moje zamierzenia. Moc Moja przejawia się u was, w twoim kraju mocniej niż gdziekolwiek, ale jeszcze krótki czas musicie cierpieć, ufać Mi i wierzyć moim słowom. Konieczne jest bowiem powszechne postanowienie odmiany życia (...). Wasze powszechne nawrócenie się na Moją drogę nastąpi wtedy, kiedy stanie przed wami groźba całkowitej zagłady. Ona obudzi społeczny zryw w obronie wartości najwyższej dla was i wspólnej – waszego bytu narodowego. Wobec takiej grozy, która zawiśnie nad światem, zjednoczycie się i zwrócicie wasze serca ku mnie, jako jedynej waszej obronie i tarczy. Moja Matka stanie się w tym czasie rzeczywistą Królową narodu polskiego (...).”

(Zadanie Polski. Nihil obstat. ks. abp Andrzej Dzięga)

Najświętsze Serce Jezusa i Maryjo, Królowo Polski powierzamy Waszej opiece i prowadzeniu, w tym Nowym Roku 2025, naszą Ojczyznę-Polskę, Kościół, nasze rodziny i nas samych. Strzeżcie nas jak swojej własności.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

ANIOŁ STRÓŻ POLSKI. Orędzia dla i Polaków 2009-2014. Adam Człowiek. Instytut Wydawniczy św. Jakuba.
Siostra Łucja mówi o Fatimie. Zebrał O. Ludwik Kondor SVD. VICE-POSTULACAO- P-2496 FATIMA
Dzienniczek. Siostra Faustyna
O. Pio. Dobrego dnia. Wyd. Święty Paweł.
<http://Dzieje.pl>
Polska Miłością Wskrzyszona. Ks. Henryk Witczyk i ks. Stefan Radziszewski. Lublin 2018
Zadanie Polski. Duchowa misja Polaków. Anna. Wyd. Instytut Św. Jakuba i Fronda

Informacje

1. Dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w akcję „Paczka świąteczna dla Lwowa”, tj. pomocy Rodzinie Rodzin na Kresach. Przekazaliśmy do Lwowa w sumie 6.500 zł. Poza pieniędzmi wysłaliśmy, na ręce Haliny i Włodzimierza Wencaków, życzenia świąteczne dla całej Rodziny Rodzin na Ukrainie. Załączyliśmy opłatek.
2. Życzenia świąteczne i opłatek wysłaliśmy także do grupy Rodziny Rodzin we Wrocławiu.
3. Jak informowaliśmy, dzięki uzyskanym zewnętrznym dotacjom, w ciągu minionych trzech lat, udało się nam zrealizować film o Rodzinie Rodzin (na 70-lecie RR), 18 materiałów wideo pod tytułem „Pokolenie przyszłości”, popularyzujących wartości jakimi żyjemy w Rodzinie Rodzin i cały szereg wideo i audio podcastów stanowiących rodzaj poradników życia rodzinnego i małżeńskiego. Wszystkie te materiały są na naszej stronie internetowej. Naszym zamiarem było ich upowszechnienie, aby mogły służyć pomocą wszystkim, którzy do tych materiałów sięgną. Niestety nasze możliwości w zakresie upowszechniania tych materiałów były bardzo ograniczone. Tym nie mniej w sumie na naszej stronie jest zamieszczonych 71 materiałów filmowych a ilość ich wyświetleń sięga prawie 60 tys. (od kilkudziesięciu wyświetleń do 36 tys. dla poszczególnych materiałów). Ostatnio dzięki hojnemu wsparciu Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, pojawia się zupełnie nowa możliwość upowszechnienia tych materiałów. Jesteśmy w fazie przygotowań do zareklamowania ich na antenie telewizji Republika. Jeśli się to uda, spełni się marzenie nasze i twórców tych materiałów, aby mogły z nich korzystać szerokie kręgi osób, nawet zupełnie nie związanych z Rodziną Rodzin. W takim bowiem celu były one przygotowywane. Prosimy o modlitwę aby to przedsięwzięcie się udało na chwałę Panu Bogu i z pożytkiem dla tych, którzy z tej okazji skorzystają.
4. Akcja „Zaproś osobę samotną na Wigilię”, ogłoszona przez świątami Bożego Narodzenia 2024, przyniosła zastanawiające efekty. Z jednej strony praktycznie nie było zgłoszeń osób, które, wobec perspektywy samotnego spędzenia wigilii, chciałyby skorzystać z zaproszenia. Chcę wierzyć, że oznacza to, iż w Rodzinie Rodzin nie było osób, które pozostały same na wigilię, albo, jeśli pozostały same w ten wieczór, zrobiły to z własnego wyboru. To świadczyłoby dobrze o naszej wspólnotcie. Z drugiej jednak strony, jedynie dwie rodziny zgłosiły gotowość przyjęcia osoby samotnej do siebie na wigilię. Nie chcę tego oceniać, ale wnioski każdy niech sam wyciągnie. Tym dwóm rodzinom serdecznie, za okazaną gotowość i otwartość, dziękuję.
5. W poniedziałek 9 grudnia 2024 r. zakończył się kolejny (VI już) kurs przygotowujący do zawarcia sakramentu małżeństwa, prowadzony przez Rodzinę Rodzin w naszym Ośrodku przy Łazienkowskiej. W kursie wzięły udział 4 pary. Pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie tego kursu, w formie 9 „Wieczorów dla Narzeczonych”, w tym przede wszystkim naszemu Ojcu Duchownemu oraz Kasi i Michałowi Rogalom jak również Romie Korzeniowskiej.

Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIE

2 lutego 2025 roku Rodzina Rodzin będzie świętować 45 rocznicę otrzymania z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego kluczy do kaplicy MB. Częstochowskiej. Z tej okazji przygotowywany jest film o historii Kościoła MB. Częstochowskiej, o przekazaniu Rodzinie Rodzin kluczy, o odbudowie kościoła i budowie Ośrodka RR. Powstał też projekt przygotowania wystawy lub prezentacji multimedialnej. Jest też pomysł zorganizowania quizu na temat wiedzy o naszym Ośrodku i kościele w oparciu o fakty z wystawy i przygotowywanego filmu.

Koordinatorkami projektu są Kuba Goliński i Szymon Lipiecki. Prosimy o kontakt osoby, które uczestniczyły w odbudowie i mogą przekazać informacje na ten temat.

Zgłoszenia przyjmuje Kuba Goliński Tel. 509-823-479

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej

Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz. 19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia

godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

I niedziela miesiąca

godz. 10.00 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.

Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

godz. 15.00 spotkanie młodzieży po bierzmowaniu. Kontakt

Anna Trochimiuk 608519053

II niedziela miesiąca

Godz. 10.00 Spotkanie nowej grupy rodzin. Kontakt: ks. Jerzy

Limanówka, tel. 602336106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

godz. 16.00 – Msza św.

grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego

godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych

(równoległe spotkanie młodzieży do bierzmowania. Kontakt **Jakub Goliński 509823479**),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

Poniedziałek po III niedzieli

godz. 18.00 spotkanie młodzieży po bierzmowaniu. **Kontakt:**

ks. Jerzy Limanówka, tel. 602336106,

o.duchowny@rodzinarodzin.pl

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – Msza św.

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

(równoległe spotkanie młodzieży do bierzmowania.

Kontakt **Jakub Goliński 509823479**),

grupa M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

godz. 16.00 – Msza św.

spotkania grupy im. Marii Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu

parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego

Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód

Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

8.01.2025 – środa – godz. 18. Msza św. w XIV rocznicę śmierci (4.01.2011 r.) ks. Marka Szumowskiego Duszpasterza RR

02.02 - niedziela - Dzień wdzięczności Ojcu za Dom (w 45 rocznicę otrzymania kluczy 02.02.1980) – Msza Święta o godz. 18.00 w Ośrodku

22.02 - sobota - bal karnawałowy dorosłych

23.02 - niedziela - bal karnawałowy dla dzieci

10 - 11.10.2025 – Pielgrzymka RR na Jasną Górę

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie

na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy

tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień

tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy

tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00

dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,

istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!



Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny

Rodziny, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.